The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. New York, N. Y., Sobota, dnia 11-go Grudniaa 1897 Roku. Nr. 48.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Rozruchy w Pradze.

Czesi urządzili rewolucję, mordując Niemców i niszcząc niemieckie domy.

Walka z wojskiem.

Kilkadziesiąt osób zabitych i setki mniej lub więcej rannych.

Rezygnacja prezydenta ministrów hr. Badeniego wpłynęła uspokajająco na masy w Wiedniu, gdzie lada chwilę spodziewano się wybuchu rewolucji, lecz natomiast w Pradze przyszło do poważnych zaburzeń z tego powodu.

Gdy do Pragi nadeszła wieść z Wiednia o rezygnacji hr. Badeniego i o zajściach w Parlamencie, które ją spowodowały — wzburzenie Czechów doszło do ostateczności. Na ulicach zaczęły się gromadzić tłumy i wystarczyło, gdy ktoś krzyknął: „śmierć niemcom," by całe masy rzuciły się w dzielnice przez niemców i żydów zamieszkałe, łamiąc, niszcząc i paląc wszystko co niemieckiego po drodze napotkano.

Wielu niemców lub żydów ze strachu wywieszało w oknach napisy „czeski obchod" [czeski interes] lub trójkolorowe flagi, pragnąc tym sposobem wyjść cało z ogólnego zniszczenia, lecz nie wielu się sztuka ta udała.

Przez całą noc z 1-go na 2-go grudnia, miasto jaśniało morzem płomieni, a Czesi przeciągając ulicami i wydając dzikie okrzyki „śmierć niemcom" niszczyli wszystko co się spalić nie zdołało.

Policja i miejscowa załoga wojskowa sympatyzująca z tym ruchem prawdopodobnie, okazały się bezsilnemi wobec rozszalałych tłumów. Telegrafowano po posiłki wojskowe do Teresienstadtu i Koenigraetzu, lecz nim te nadeszły Czesi zniszczyli znaczną część miasta. Zburzonemi zostały: pałac barona Achrenthala, pałac Salm, niemieckie gimnazjum, gmach „Szlarafia," niemiecka „Turnahala," kawiarnie „Central" i Continental," budynek niemieckiego dziennika „Bohemia," akademia handlowa, szkoła ludowa i stacja ratunkowa.

Walka i zniszczenie trwały przez dwa dni, dopiero gdy przybyłe wojska wystąpiły energicznie przeciw tłumom, zdołano zaprowadzić porządek, obawiać się jednak należy każdej chwili nowego wybuchu.

Przy starciu z wojskiem zginęło kilkanaście osób a kilkaset zostało ciężko ranionych.

Powodem rozruchów miała być fałszywa wiadomość, przez miejscowe gazety podana, o zamierzonym napadzie niemieckich studentów na Teatr narodowy, również podrażniło lud zachowanie się Niemców, którzy dowiedziawszy się o rezygnacji hr. Badeniego urządzali festyny i iluminowali swoje hale i budynki.

SEMBRICH-KOCHAŃSKA.

TRYUMF POLSKIEJ ARTYSTKI.

W niedzielę, dnia 5-go b. m. odbył sie w „Carnegie Hall" Koncert pani Sembrich-Kochańskiej ze współudziałem pianistki Miss Jessie Shay, tenora Mr. Wm. Lavin'a, barytonisty Mr. D. Bisphan'a i orkiestry, składającej się z 80 ludzi, pod kierownictwem Sig Bevignani.

Jeszcze chyba żaden z polskich artystów ani Reszkowie, ani Paderewski i inni nie zebrali tyle oklasków, jak pani Kochańska, po każdem jej wystąpieniu na estradzie, ogromna hala wstrząsała się od grzmotu oklasków i całe stosy kwiatów rzucano pod nogi naszej znakomitej śpiewaczce.

Gdy już cały program był wyczerpany, a publiczność hucznemi oklaskami domagała się powtórzenia, pani Kochańska zaśpiewała polską piosenkę „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie," czem podbiła do reszty i tak już rozentuzjazmowaną publiczność. Dodać należy, iż pani Kochańska do owej piosenki akompaniowało sobie sama na fortepianie, gdyż orkiestra prawdopodobnie nut do niej nieposiadała, bo był to numer nadprogramowy i w dodatku czwarty z rzędu.

Pani Sembrich-Kochańska należy do rzędu artystek, które są dumne, że są Polkami, i przy każdej sposobności narodowość swą manifestują.

Przypomina nam to wypadek, jaki się stał przed kilku laty w Wilnie, gdzie pani Kochańska zaśpiewała na koncercie patryotyczną polską pieśń, za co przez rząd moskiewski na 200 rubli kary skazaną została. Polacy zaś tamtejsi zebrali 1.000 rs. które jej na zapłacenie tej i przyszłych kar wręczyli.

Podatek w St. Zjedn.

Przedłożony w Washingtonie projekt komisarza podatków krajowych opiewa, że podatek krajowy na rok przyszły wyniesie $155.000.000, czyli o $8.000.000 więcej jak w roku poprzednim. Koszta skolektowania podatku w roku przeszłym wynosiły $3.848.469.

Przeszkoda w małżeństwie.

Brat Kedywa Egiptu, Mehemed Ali-Pasza, podróżując po Europie poznał się z pewną amerykanką, z którą zamierza się ożenić, rezygnując ze swego następstwa tronu. Ponieważ obecny władca Egiptu nie posiada męskiego potomka, sprzeciwia się stanowczo małżeństwu swego brata.

ZBIÓR WINA.

Tegoroczny zbiór wina we Francji, wynosi 32.000.000 hektolitrów, czyli o 12.000.000 hektolitrów mniej, niż w roku poprzednim, a o 126.000 hktl. mniej niż przeciętny zbiór w ostatnich 10 latach.

Na trycyklu do więzienia.

W miejsce obecnych niedogodnych wozów policyjnych (patrolek), mają być wprowadzone trycykle do wożenia aresztowanych. Trycykiel ten będzie zbudowany w ten sposób, że jeden policjant siedząc na przodzie, kieruje maszyną, zaś drugi stoi w tyle i uważa na aresztowanego, siedzącego w krześle.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

‡ Pan Mieczysław Radziszewski, lwowianin, odkrył w Paranie, w okolicy Antoniny w Brazylji dość obfite ślady ropy naftowej. Dalsze poszukiwania prowadzone są energicznie.

‡ Czytelnia Polska w Paszkanach, w Rumunii, urządzająca częste przedstawienia amatorskie patrjotycznej treści, obchodzić będzi wkrótce 10 letnią rocznicę swego istnienia.

‡ W Berlinie odbył się obchód dziewiątej rocznicy założenia „Sokoła" berlińskiego, które to towarzystwo liczy obecnie 93 członków.

‡ Grono artystów przebywających w Rzymie jest niezwykle licznem, i tak: H. Siemiradzki, W. Brodzki, S. Bakałowicz, T. Rygier, St. Jarocki, Radwański i inni.

‡ Austryacki minister sprawiedliwości udzielił księdzu Stojałowskiemu, którego za naruszenia spokoju religijnego ścigano listami gończemi, wolnego glejtu na całą Austrję.

‡ W Berlinie zaczęło wychodzić nowe pismo polskie p. t. „Kuryer handlowo-przemysłowy," który będzie wychodzić 2 razy miesięcznie. Wydawcą jest p. Ig. Jaworski.

Z Pola Pracy.

¶ W Berlinie jest obecnie bez zajęcia 8.700 kelnerów.

¶ Z Warszawy donoszą w drodze telegraficznej o zapadnięciu się kopalni św. Jana pod Dąbrową. Zasypanych jest bardzo wielu robotników, których dopiero 8 wydobyto.

¶ W Forli, w Rumunii, z powodu nędzy i głodu panują rozruchy robotnicze. Robotnice rabują składy wiktuałów i piekarnie Wiele osób aresztowano.

¶ W Kielcach puszczono w ruch nową hutę szklanną „Leonów."

¶ W Berlinie przy wybuchu gazów eterycznych w fabryce blachy postradał życie robotnik Józef Witkowski.

¶ Górnicy w La Salle, Ill., którzy nie chcąc się zgodzić na ofiarowane im przez kompanję 59 ct. od tony, zastrajkowali, z powodu braku jedności przegrali strajk.

¶ Dwunastu reprezentantów największych w kraju fabryk papieru, na posiedzeniu odbytem w New Yorku w b. t. postanowiło zorganizować trust papierowy. Dążą oni, do zmniejszenia produkcji papieru na 1.500 ton dziennie, a tem samem podniesienia cen za ten produkt.

ZE ŚWIATA.

— W Niemieckim parlamencie rozpoczęły się debaty nad powiększeniem floty.

— Niemieckie wojska zajęły w Chinach miasto Kiao-Tschou.

— Szkody zrządzone podczas ostatnich rozruchów w Pradze, obliczają na kilkanaście miljonów złr.

— Dwa niemieckie okręta wojenne przybyły do Port au-Prince, w Hayti i rządowi Haytyjskiemu przedłożyły ultimatum.

— W mniejszych miastach czeskich trwają dotąd rozruchy, podobne pragskim.

— Włoski gabinet ministerjalny z Rudinim na czele zrezygnował.

— W tych dniach podpisaną została umowa pokoju między Turcją i Grecją.

— Z Hiszpanii donoszą o strasznych zawiejach śnieżnych. W prowincji hiszpańskiej Galicia został ruch kolejowy zupełnie wstrzymany.

— Podczas rozruchów w Pradze, jak obecnie stwierdzono, wysłane do poskromienia buntu czeskie regimenta, zachęcały lud czeskimi wykrzyknikami do rozruchów.

— Austryacki parowiec „Bathori" rozbił się przy szkockim wybrzeżu w pobliżu „Port Patrick." Załoga została uratowaną.

— W Bukareszcie, w Rumunii, policja stłumiła rozruchy anti-żydowskie, aresztując przeszło 100 osób. Przywódcami rozruchów przeciw żydom byli rumuńscy studenci.

— Polscy studenci w Pradze czeskiej urządzili uroczyste przyjęcie hr. Badeniemu, w przejeździe jego przez Pragę do Warszawy.

— Z Londynu donoszą, że w Indjach Wschodnich zostały wstrzymane wszelkie kroki wojenne, i wojska, które pod komendą jen. Wm. Lockhart Mitte w [illegible] kraju wyruszyły, zostały cofnięte.

We Włoszech od kilku dni szaleją straszliwe burze, wyrządzając znaczne szkody. W zatoce Neapolitańskiej, rozbitych zostało aż 25 okrętów.

W Wiedniu umarł tknięty paraliżem austryacki admirał Freiherr von Sterneck.

— Niemcy posłali świeże posiłki wojskowe do Chin. Cała załoga niemiecka w porcie Kiau-Czou, wynosi 4.566 ludzi.

— Angielski minister handlu Sir Ritchie odmówił deputacji strajkujących maszynistów swego pośrednictwa z przedsiębiorcami, oświadczając, że potępia strajk i strajkierów pociągnie do specjalnej odpowiedzialności.

— Niemcy z wielkiem zainteresowaniem, przyglądają się rozruchom w Austrji. Niektórzy germanizatorowie przepowiadają upadek i podział monarchii austryackiej.

— Z Rzymu telegrafują, że z powodu zmiennej pogody, zdrowie papieża jest w bardzo złym stanie.

Z AMERYKI.

‡ W Chicago został skazany na czas nieograniczony więzienia były klerk przedmieścia Evaston, za sprzeniewierzenie sumy $9.000.

‡ Z Portu San Diego, Cal. wypłynął w tajemnej misji okręt celowy „Corain." Rozchodzi się tu prawdopodobnie o pochwycenie okrętu przemycającego Chińczyków do Stanów Zjednoczonych.

‡ Matka prezydenta McKinley, znajduje się na łożu śmiertelnem. Prezydent odwiedził ją na dzień jeden, lecz powołany ważną sprawą otwarcia kongresu 55 — powrócił do Washingtonu.

‡ W East Liverpool, Ohio., zorganizowanym został trust fabrykantów wyrobów imitujących porcelanę, pod nazwą: „Ohio Valley Pottery Exchange."

‡ Z powodu braku pieniędzy w kasie miejskiej w Chicago, musi każdy policjant chicagoski w tym miesiącu trzy dni świętować, za które płaca będzie mu odciągniętą.

‡ W Hazleton, Pa. nieznani sprawcy chcieli wysadzić w powietrze za pomocą dynamitu dom mieszkalny niejakiego A. P. Platta, jednego z deputowanych szeryfa Martina. Zamiar się nie udał. Sprawców nie wykryto.

‡ W Detroit, Mich. zderzyły się dwie kary elektryczne na linii Birmigham & Pontiac, przyczem 5 osób znalazło śmierć a wiele zostało pokaleczonych.

‡ W Stanie New Jersey szerzy się epidemia tyfusowa.

‡ W Kings County (w Brooklynie) postawieni zostali w stan oskarżenia pułkownicy Coombs i Nasan, oskarżeni o oszustwo i kradzież.

‡ W Coney Island został przyaresztowany hotelista, który kwaterował od lat bandę rabusiów, okradającą w małych miejscowościach kasy pocztowe.

‡ Z więzienia w Ripley, W. Va. uciekł morderca całej familji John S. Morgan, który 16-go b. m. miał być powieszony.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

20. (Ciąg dalszy.)

Tymczasem Powała z Taczewa, jadąc po prawej stronie przy księżnej, pochylił się wreszcie do jej ucha i powiedział całą prawdę o ważności przygody, a zarazem prosił ją, by go poparła, gdy się będzie wstawiał za Zbyszkiem, który może ciężko za swój postępek odpowiadać. Księżna, której się Zbyszko podobał, przyjęła tę wiadomość ze smutkiem i zaniepokoiła się bardzo.

— Biskup krakowski rad mnie widzi — rzekł Powała — to może go uproszę i królowę też, ale im więcej będzie orędowników, tem będzie dla młodzieniaszka lepiej...

— Byle królowa za nim się ujęła, włos mu z głowy nie spadnie — rzekła Anna Danuta, bo król ją i za świątobliwość i za wiano czci wielce, a szczególniej teraz, gdy zdjęta jest z niej hańba bezpłodności. Ale jest przecie w Krakowie umiłowana siostra królewska, księżna Ziemowitowa — do niej się udajcie. Ja też uczynię, co będę mogła, ale ona mu rodzona, a ja stryjeczna.

— Kocha król i was, miłościwa pani.

— Ej, nie tak — odrzekła z pewnym smutkiem księżna — dla mnie ogniwko, dla niej cały łańcuch; dla mnie liszka, dla niej soból. Nikogo z rodzonych nie miłuje król tak, jak Aleksandrę. Nie ma takiego dnia, żeby z próżnemi rękoma odeszła...

Tak rozmawiając, zbliżyli się do Krakowa. Gościniec rojny od samego Tyńca, zaroił się jeszcze bardziej. Spotykali ziemian ciągnących do miasta, na czele pachołków, czasem w zbrojach, czasem w letnich szatach i słomianych kapeluszach. Niektórzy jechali konno, niektórzy koleśno, z żonami i córkami, które chciały widzieć zapowiedziane zdawna gonitwy. Miejscami cały gościniec zawalony był przez wozy kupców, którym nie wolno było omijać Krakowa, by nie pozbawiać miasta licznych opłat. Wieziono na tych wozach sól, wosk, zboża, ryby, skóry bydlęce, konopie, drzewo. Inne szły z miasta, ładowne suknem, beczkami piwa i przeróżnym miejskim towarem. Kraków było już widać dobrze: ogrody królewskie, pańskie i mieszczańskie, otaczające zewsząd miasto, za niemi mury i wieże kościołów. Im było bliżej, tem ruch czynił się większy, a przy bramach trudno było wśród ogólnego skrzętu przejechać.

— To miasto! Nie masz chyba takiego drugiego na świecie — rzekł Maćko...

— Zawsze jakoby jarmark — odrzekł jeden z rybałtów. — Dawnoście tu byli, panie?

— Dawno. I dziwuję się, jakobym je pierwszy raz widział, gdyż z dzikich krajów przyjeżdżamy.

— Mówią, że Kraków okrutnie urosł od króla Jagiełły.

Była to prawda: od czasu wstąpienia na tron wielkiego księcia Litwy, niezmierzone kraje litewskie i ruskie otwarte zostały dla krakowskiego handlu, wskutek czego miasto z dnia na dzień porastało w ludność, w dostatki, w budowle — i czyniło się jednem ze znaczniejszych w świecie.

— Krzyżackie miasta też zacne — ozwał się znów gruby rybałt.

— By jeno do nich się dostać — odpowiedział Maćko. — Byłby łup godny!

Lecz Powała myślał o czem innem, mianowicie, że młody Zbyszko, który tylko przez głupią zapalczywość przewinił, idzie jednak, jak wilkowi w gardziel. Pan z Taczewa, srogi i zawzięty w czasie wojny, miał jednak w swych potężnych piersiach prawdziwie gołębie serce, że zaś lepiej rozumiał od innych, co winowajcę czeka, więc zdjęła go nad nim litość...

— Waguję się i waguję — rzekł znów do księżny — czy mówić królowi, co się stało, czy nie mówić? Jeśli Krzyżak się nie poskarży, to i nijakiej sprawy nie będzie, ale jeśli się ma skarżyć, to możeby lepiej wszystko pierwej powiedzieć, by pan nagłym gniewem nie zagorzał..,

— Krzyżak, jak może kogo zgubić, to zgubi — odrzekła księżna — ale ja przedtem rzekę młodzieńcowi, żeby do naszego dworu przystał. Może też król nie tak srodze dworzanina naszego ukarze...

To rzekłszy, zawołała Zbyszka, który, dowiedziawszy się, o co idzie, zeskoczył z konia, podjął ją pod nogi i z największą radością zgodził się być jej dworzaninem, nie tyle dla większego bezpieczeństwa, ile dla tego, że w ten sposób mógł blizko Danusi pozostać...

Powała zaś spytał tymczasem Maćka:

— A gdzie zamieszkacie?

— W gospodzie.

— W gospodach z dawna nie masz żadnego miejsca.

— To pójdziem do kupca znajomka, Amyleja, może nas przenocuje...

— A ja wam powiem tak: pójdźcie w gościnę do mnie. Bratanek wasz mógłby z dworzany księżny na Zamku zamieszkać, ale lepiej mu będzie nie być królowi pod ręką. Co się w pierwszym gniewie uczyni, tego się w drugim nie uczyni. Pewnie się przytem rozdzielicie dostatkiem, wozami i służbą, a na to potrzeba czasu. Wiecie!... dobrze wam u mnie będzie i przezpiecznie.

Maćko, lubo zaniepokoił się trochę tem, że Powała o ich bezpieczeństwie myśli, podziękował z wielką wdzięcznością i wjechali do miasta. Lecz tu obaj ze Zbyszkiem zapomnieli znów na chwilę o troskach na widok cudów, które ich otoczyły. Na Litwie i na pograniczu widzieli tylko pojedyńcze zamki, a z miast znaczniejszych jedno Wilno — źle pobudowane i spalone, całe w popiele i gruzach, tu zaś kamienice kupieckie częstokroć okazalsze były od tamtejszego wielko-książęcego zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

Theonly Polish Political pap r in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

KOCHANIE.

Było jedno kochanie,
Takie krasne, jak tęcza;
Takie wiotkie a kruche,
Jak ta nitka pajęcza.

Takie czyste a białe,
Jąk w ogródku lilija;
Takie zwinne, jak pszczoła,
Co miód kwiatom wypija.

Było trwożne, jak jagnię
Ostawione na łące;
Było ciche, jak staw nasz,
A jak ukrop gorące.

Gdy noc wrota otwarła
Złotej trzódce gwiazd w niebie,
Wymykało się z chaty
I pędziło przed siebie.

I pędziło zdyszane
Na rozstajne aż drogi
I czekało tam kornie,
Jak przed drzwiami, ubogi...

— A, to dziwne kochanie!
I pomyśleć nie miło!
Cóż się stało z niem w końcu?
— Powiedziałem wam: było...

AFORYZMY.

* Sprzedać sumienie łatwo, trudno tylko uczynić wybór pomiędzy kupującymi.

* Kto przychodzi na wizytę w sam czas, dobrze czyni, kto wychodzi w sam czas — lepiej czyni.

* W życiu, jak w orkiestrze: każdy powinien trzymać się taktu, choćby nawet nie grał partji solowej.

* Prawdy powinno być więcej na świecie, niż kłamstwa, bo prawdy biorą ludzie jak na lekarstwo, a kłamstwo jedzą łyżkami.

UWAGI.

Smutna pamiątka powstania listopadowego minęła.

***

Powinniśmy się teraz przygotować do wspaniałego urządzenia Obchodu Styczniowego, który staraniem Towarzystw z New Yorku, Brooklyna i Okolicy, pod egidą Skarbu Nar. Pol. w Rapp. odbędzie się w niedzielę, dn. 23-go Stycznia, 1898 r., w „Palace Hall," 91 – 93 Grand st., w Brooklynie.

Dzień 3-go grudnia, 1830 r., był również pamiętny dla nas Polaków, albowiem moskiewskie żołdactwo opuściło w tym dniu Królestwo kongresowe.

***

W Washingtonie w dniu 6-go b. m. rozpoczęła się druga sesya pięćdziesiątego kongresu. Na porządku dziennym sprawa Kuby i Hawaii, kwestja reformy finansów, osławiony t. zw. „bil emigracyjny," oraz wiele innych, mniej ważnych spraw. Że kongres ten w skład którego wchodzą przeważnie republikanie, nic dla nas dobrego nie zrobi, z góry na to jesteśmy przygotowani.

***

W ciągu zaledwie kilku lat Polacy zamieszkali w St. Zjednoczonych po dzień 1-go grudnia r. b. wysłali na rzecz Skarbu Nar. Pol. w Rapperswylu $13.373 41ct. Jest to dość pokaźna sumka.

***

Lucjan Horbaczewski, redaktor „Narodu Polskiego" w Chicago, Ill., ma być od Nowego Roku — jak nas poinformowano — usuniętym z tego stanowiska.

***

Ex-kanonik Szumowski-Romanowski, obecny redaktor „Patryoty" philadelphijskiego sierdzi się na nas, żeśmy podali wzmiankę, iż obejmuje probostwo niezależnej parafji. O tym zawiadomił nas poważny obywatel z Philadelphii. Wiedząc zaś jeszcze przed kilku laty, że Szumowski-Romanowski, starał się przez ks. Machnikowskiego dostać napowrót do stanu duchownego — więc wiadomość ta wcale nas niezadziwiła którą bez żadnych komentarzy ze swej strony podaliśmy.

***

„Patryota" donosi, że w New Yorku ma się utworzyć kościół „narodowy." My o tem nic nie wiemy i jesteśmy mocno przekonani, że to u nas nie nastąpi — a to z braku naiwnych.

Drukarnia.

Drukarnia narodowa w Paryżu, posiada czcionki siedemdziesięciu języków wschodnich, w których drukują książki. Między czcionkami znajdują się litery staro-syryjskiego języka Uigur, przywiezionego z Mongolii w XII-ym wieku przez księży Nestorjanów.

Historya mufki.

Mufka damska ukazała się po raz pierwszy w końcu XV wieku w Wenecji. Była ona wtedy niedużych rozmiarów a bywała robiona z aksamitu, brokateli lub jedwabiu. W wieku XVI i mężczyźni nosili mufki przybrane haftem i wstążkami. Mufki z gronostaji, soboli, modrych lisów i kóz angorskich dopiero później weszły w modę.

KOLEJ W GÓRACH.

Jedna tylko linia drogi żelaznej w Europie dosięga wysokości 1.367 metrów. Kolej przez górę św. Gotharda wznosi się na wysokość 1.155 m. W Ameryce drogi żelazne idą przez wyższe góry. Kolej w Boliwii, w Południowej Ameryce dosięga w Ascatan 3.956 metrów wysokości, a kolej południowo Peruwiańska w Porter del Cruzera wznosi się do 4,470 m. Najwyżej położony jest tunel kolejowy Galera w Arsya, gdyż jest zbudowany na wysokości 4.777 metrów.

PTAKOŻERCZY PAJĄK.

W lasach Afryki żyje pająk, cały pokryty czarnym połyskującym włosem, którego pożywienie stanowią małe ptaki. Pająk ten, długości trzy cale, rzuca się na ptaki, wielkości kanarka, a obdarzony niepospolitą siłą, dusi je na miejscu.

PŁÓTNO NA KOSZULE.

Dopiero w pierwszej połowie wieku XV zaczęto używać we Francji płótna na koszule, gdyż przedtem noszono je z cienkiej tkaniny wełnianej. Królowa Izabella i Agnieszka Sorel sprowadzały na ten cel płótno z Flandrji, jako osobliwość.

Fortepian Napoleona.

Najdroższy w świecie fortepian, był zrobiony w r. 1808 z polecenia cesarza Napoleona Bonaparte, który podarował go cesarzowej Józefinie. Cała skrzynia zrobioną była z drzewa różanego, a klawisze wyłożone były perłową macicą i szyldkretem. Piano to, skradzione podczas rabunku w Tuillerach, zostało później sprzedane na publicznej licytacji.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Najdłuższy dzień w Europie ma miasto Reykjavik na wyspie Islandji. Trwa on tam 3 i pół miesiąca. W miasteczku Varaochus w Norwegii dzień trwa od 21-go Maja do 22 Lipca. W Petersburgu najdłuższy dzień wynosi 19 godzin a najkrótszy 5. W Warszawie najdłuższy dzień na 15 godzin.

ZŁOTO ZE SREBRA.

Dr. Emmens, amerykanin wynalazł sposób robienia złota ze srebra za pomocą ciśnienia 800 ton na cal kwadratowy. Obecnie mennica Meksykańska kupuje od niego złoto w ten sposób wyrabiane.

ELEKTRYCZNY ŁABĘDŹ.

W Londynie na Tamizie wprowadzono oryginalną nowość. Są to łodzie, ciągnięte przez dużych rozmiarów łabędzie, w środku których umieszczona jest baterja elektryczna, w ruch je wprawiająca.

Jezioro wina.

W Californii zbudowano olbrzymi rezerwoar do destylowania wina. Mieści on 150,000 galonów czerwonego wina i jest 104 stóp długi, 34 stóp szeroki i 24 głęboki. Wygodnie pływaćby na niem mogło 6 jachtów i pociąg expresowy mógłby po dnie jego kursować. Rezerwoar ten wkopany głęboko i pokryty ziemią w ten sposób, że trawa rośnie nad tem czerwonem jeziorem.

CUD ŚWIATA.

Zarząd uniwersytetu kalifornijskiego postanowił zbudować gmach, a raczej całą grupę gmachów na pomieszczenie swojej wszechnicy. Aby cel ten osięgnąć, zarząd wzywa budowniczych całego świata do wzięcia udziału w konkursie na plany instytutu naukowego, który powinien być arcydziełem takiem, by nietylko współcześni, ale i potomkowie za cud świata uważać go mogli. Koszta nie wchodzą w rachubę.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 12.

(Ciąg dalszy.)

— Pani dobrodziejce! — przemówił pan Korecki, całując rękę staruszki.

— Witam, witam!

Nastąpiła serja całusów pań — i niebawem pierwsze miejsca zostały zajęte.

Zosia znała się z pannami Koreckiemi, jakkolwiek zdaleka.

Przy swej urodzie i pomimo starannego wykształcenia, miały one w obejściu pewną sztywność, mówiono też o nich że noszą z sobą swoje posagi, które ojciec ciągle pomnażał przez szczęśliwe spekulacje domami.

Wobec Zosi zaczęły się zachowywać z pewnem łaskawem pobłażaniem, ale sprytna dziewczyna zdobyła się dla nich na uprzejmość i zasuwała się w cień wobec nich umyślnie, śmiejąc się w duszy, że przyjęły to, jakby im się istotnie należało.

Znów dzwonek, który tym razem Zosia mocniej odczuła i przez chwilę nie śmiała ku drzwiom spojrzeć.

Spotkał ją nawet zawód.

Był to bowiem pan Broniewski z córką, wdową, młodą i śliczną osobą, pełną wrodzonej a wykwintnej swobody w obejściu, ale zarazem bardzo miłą i naturalną. Ubrana w skromną, choć kosztowną suknię, właściwą na pierwsze miesiące po wyjściu z żałoby, była ona prawdziwie pociągającem zjawiskiem.

Państwo Koreccy nie znali młodej wdowy, która dopiero od paru tygodni bawiła w Warszawie u ojca, przebywszy na wsi cały czas żałoby po mężu. Nastąpiła więc wzajemna prezentacja, a pan Broniewski, przywitawszy się z Koreckimi, zwrócił się zaraz do Zosi.

— Cóż panna Zochna porabia? — pytał stateczny jegomość, trzymając obie dłonie płoniącego się dziewczęcia i patrząc jej w oczy. — A nie było to sobie przypomnieć o starym przyjacielu rodziców? Rok właśnie mija, jak panią spotkałem tu, u pani Chojnickiej i prosiłem, abyś o mnie pamiętała, aleś wzgardziła moją znajomością.

— O nie! — zaprzeczyła wzruszona Zosia.

— No, bądźmy teraz przyjaciółmi! — dodał.

I podprowadzając piękną dziewczynę do córki, rzekł w rodzaju przypomnienia:

— Panna Rucińska, Helenko!

Wdowa podniosła się i u ściskała Zosię serdecznie, a sadzając ją obok siebie i wpatrując się w jej twarzyczkę z czułością, wdała się z nią w szczerą, poufałą rozmowę.

Panny Koreckie spoglądały zazdrośnie na tę scenę, porozumiewając się oczami. Obie przywykły do hołdów, jakie nieraz oddawano ich urodzie, szczególnie jednak starsza siostra nie wyobrażała sobie, aby mogła komukolwiek ustąpić pierwszeństwa — i aby takie zwłaszcza „małe" zebranie nie zajmowało się tylko nią jedną.

Siostra i matka podzielały widocznie tę urazę, twarze ich bowiem wyrażały zdziwienie, a myśli obracały się snać około pytania: „Skąd taka Zosia przychodzi do takich względów?"

Zjawił się nareszcie pan Józef i witając się serdecznie z gospodynią, szukał już od progu oczyma złotowłosej dziewczyny. Nie znał on tu nikogo z gości, pani Chojnicka więc musiała go wszystkim przedstawić, a trzeba przyznać, że wzrok obecnych zatrzymywał się z pewną przyjemnością na tej postaci męskiej, opromienionej młodością i wielką ochotą do życia, tryskającą z lekkiego uśmiechu na twarzy i z błyszczących a nieco wyzywających oczu. Wyświeżony starannie, choć bez żadnej przesady, swobodny i składny w ruchach i obejściu, pociągał oczy ku sobie mimowoli.

Zosię spostrzegł od razu, więcej instynktem, niż oczyma, musiał jednak poprzestać na oddaniu jej ukłonu z oddali, nie można się było do niej dostać przez grono gości, otaczające kołem stolik przed kanapą.

Złotowłosa panienka odpowiedziała mu skinieniem główki, ale zaraz odwróciła się do pięknej wdowy i nie spojrzała więcej w jego stronę.

Jedyne wolne krzesło zostało obok młodszej panny Koreckiej, aby więc nie okazać się niegrzecznym, usiadł tam pan Jasinowski i rozpoczął żywą rozmowę z obiema siostrami.

Gwiazda ich znowu zabłysnęła, po chwili bowiem całe towarzystwo poczęło z zajęciem przysłuchiwać się tej salonowej paplaninie, jaką poprowadził młody człowiek, znalazłszy w obu pannach doskonałe partnerki, którym nie brak było wprawy i dowcipu w szermierce językowej.

Rozmowa wrzała w najlepsze, gdy w salonie pojawiła się pani Dworzecka z córką i synem, a prawie równocześnie i młodziutka panna Poziemska z ciotką.

Dla zrobienia miejsca przybyłym paniom, ruszyli się panowie, a korzystając z tego, wydostała się i Zosia, biegnąc przywitać się z panną Izabellą.

Zaledwie jednak zamieniły słów parę, podsunął się do nich pan Józef, uwolniony z pęt panien Koreckich i wyciągnął do Zosi rękę.

— Nareszcie mogę się z panią przywitać — przemówił z radością, pragnąc uścisnąć rękę dziewczyny.

Ku jego niezmiernemu zdziwieniu, podana rączka wymknęła mu się jednak szybko, jakby cofnięta umyślnie, musnąwszy zaledwie dłoń jego drobnemi paluszkami.

Ukłuło go to, jak dotknięcie sztyletu, oniemiał też na chwilę i chmurząc czoło, mierzył dziewczynę zimnemi oczyma, w których odbijał się gorzki wyrzut.

Zosia, która sama nie pojmowała przyczyny tego swego dziwactwa, spuściła oczy ku ziemi, okrutnie pomieszana. Wszystka krew zbiegła jej do serca, uczuła też chłód w całem ciele.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Turwi, pod Kościanem, obchodził w ub. miesiącu nauczyciel p. Maćkiewicz 50-letni jubileusz nauczycielstwa.

— We Wronkach, Ks. Pozn., obchodził cech krawiecki 100-letnią rocznicę swego istnienia.

— W Grudziądzu, od 10 do 12 z. m. redaktorowie i zecerzy ,,Gazety Grudziądzkiej'' otrzymali ni mniej, ni więcej, jak 13 zapozwów na terminy w sprawie o przestępstwo prasowe.

— W Królewskiej Hucie bawił w ub. m. cesarz Wilhelm, gdzie zwiedzał szczegółowo hutę. W urządzonym umyślnie namiocie spożyto przekąskę.

— W Lignicy skazany został za obrazę majestatu właściciel domu Neuman na rok więzienia. Obrazy dopuścił się po pijanemu.

— W Warszawie zmarła d. 11-go z. m. ś. p. Józefa Kamocka, znana pracowniczka na polu literackiem. Wspomnieć należy, ś. p. Kamocka była przełożoną ,,Schronienia'' dla nauczycielek, a opiekowała się serdecznie tym pożytecznem zakładem.

— W Poznaniu stawał przed sądem ławniczym jeden z restauratorów, pod zarzutem, że w swoim lokalu pozwala na gry hazardowe. Uwolniono go jednak od kary.

— W Poznananiu podczas pożaru domu zginął wpłomieniach robotnik Szymański.

— W Miłosławiu umarł jeden z wodzów ostatniego powstania, były właściciel dóbr, Barecki, który po ogłoszeniu amnestji powrócił z wygnania i żył w ostatnich latach w nędzy.

— W Sopotach, w pozn. aresztowani zostali robotnik Karczmarek i jego żona za zamordowanie kobiety, której ciało w lesie ukryli.

— W Wałakowie, w pozn. woźnica Karol Mański zabił owczarza Gutzmana. Po spełnieniu zbrodni, Mański umknął.

— W Warszawskim uniwersytecie panuje zupełny spokój. Rozruchy studenckie w sprawie ruskich nauczycieli, których wykładów nie chciano słuchać, ucichły.

— Pod Skierniewicami, na kolei warszawsko–wiedeńskiej zderzył się pociąg towarowy z osobowym. Siedm wagonów rozbitych. Dwóch konduktorów nie żyje a kilka osób mniej lub więcej pokaleczonych.

— W Krakowie Rada miejska wybrała specjalną komisję dla urządzenia w r. 1898 obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, oraz dla dopilnowania sprawy pomnika poety.

— Rynarzewo, a nie ,,Rinarschewo'' nakazano odtąd urzędownie pisać przystanek kolejowy na drodze z Bydgoszczy do Żnina.

— W Wągrówcu, w Pozn. spaliła się oberżyście Biedrzyńskiemu stodoła. W płomieniach zginął parobek Jaszko.

— W Wolsztynie wybudowana zostanie 5-cio klasowa szkoła katolicka.

— W powiecie obornickim w pozn. rozszerza się coraz bardziej zaraza pyska i racic.

— W Wolsztyniu wytoczono śledztwo dyscyplinarne nauczycielowi Weckwerthowi w Starym Jaromierzu z powodu różnych wykroczeń w urzędzie.

— W Peplinie odbył się zjazd delegatów towarzystw fachowych organistów dyecezji chełmińskiej. Na zjazd ten przybyło 38 delegatów.

— W Radomiu oddano pod sąd kilkanaście osób za nadużycia podczas cholery. Akt oskarżenia zawiera 250 arkuszy. Przesłuchano już 500 świadków.

— W Dąbrowie, Kr. Pol., zapadła się kopalnia św. Jana. Zasypanych zostało bardzo wielu robotników.

— W uniwersytecie warszawskim profesor nadzwyczajny matematyki Woronoj został profesorem zwyczajnym.

— Z Jabłonowa do Prabut w Prusach Zach. wybudowaną ma być kolejka z odnogą do Kwidzyny. Z trzech ofert nadesłanych od przedsiębiorców, każda jest po 2 i pół miljona marek.

— W Inowrocławiu skazała izba karna na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw obywatelskich czeladnika rzeźnickiego Sadowskiego ze Strzelna za cały szereg oszustw, popełnionych w okolicy Strzelna i Inowrocławia.

— W Kobiałce, pod Warszawą, pochwycono bandę rabusiów, mieszkańców wsi Kobiałki i poblizkiego Mierzyna.

— W Pradze warszawskiej, na ul. Stalowej w nowobudowanym domu runęła ściana wewnętrzna i pogrzebała pod gruzami kilku murarzy.

— W okolicach Miechowa, w Kieleckiem powtarzają się systematycznie napady i rabunki.

— We Lwowie zmarł dyrektor kółek rolniczych, ś. p. Zielonka.

— W Jelonkach pod Warszawą dwaj goście weselni Kuciński i Możdżeński posprzeczali się, poczem pierwszy z nich wydobył nóż i zadał drugiemu kilka śmiertelnych ran. Zbrodniarza aresztowano.

— W Gryźlinach w Lubawskiem oddano do użytku publicznego nowo wybudowany zbór luterski.

— W Pruszkowie, Kr. Pol. zawiązało się kółko dramatyczno-muzyczne, złożone przeważnie z urzędników kolejowych.

— W Łodzi zacznie wychodzić dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki p. t. ,,Rozwój,'' pod redakcją p. W. Czajewskiego.

— Pod Krakowem, w miejscowości ,,Panieńskie Skały'' włóczęga Fr. Bożek napadł na obywatela z Królestwa p. Karola Koryckiego i siłą zmusił go do oddania pieniędzy. Bożka przytrzymała policja we wsi granicznej Baran.

— Z wiosną przyszłego roku rozpocznie się w Galicji budowa kolei Chabówka-Zakopane.

— W Jeżycach pod Poznaniem poświęcono dnia 29 listopada kamień węgielny pod nowy kościół Jeżycki.

— W Poznaniu ma być założono biuro obrony prawnej, z którego będą mogli korzystać Polacy, pokrzywdzeni przez hakatystów.

— W Warszawie w dniu 30 listopada zdarzyło się straszne nieszczęście kolejowe. Gdy na stacji pociąg osobowy, napełniony pasażerami stał w pogotowiu do wyjazdu, wpadł na niego pociąg towarowy. Jedenaście osób zostało na miejscu zabitych a przeszło 30 mniej lub więcej pokaleczonych.

— Miasto Sambor w Galicji stało się pastwą płomieni. Ogromny wicher i brak wody utrudniły ratunek. Najbardziej ucierpiała dzielnica żydowska, gdzie spłonęło kilkaset domów.

— W Starogardzie w Prusach Zachodnich założoną została spółka pożyczkowa pod firmą ,,Bank ludowy,'' z nieograniczoną poręką. Członków zapisało się odrazu 25.

— W Poznaniu zacznie kursować w połowie grudnia kolej elektryczna.

— W Murowanej Goślinie przeszli przy uzupełniających wyborach do rady miejskiej sami niemcy.

Polacy w Ameryce.

¶ W Detroit, Mich., we środę przeszłego tyg. ks. Paweł Gutowski obchodził 25-letni jubileusz swego kapłaństwa.

¶ W Shenandoah, Pa. osiedlił się polski lekarz dr. Jasiński. Brak polskiego lekarza bardzo się dawał uczuwać w tem mieście, więc dr. Jasiński spodziewać się może powodzenia.

¶ Jakiś Polak z La Salle, Ill., kolektował na gaz dla parafialnego kościoła w Peru, Ill. Skolektował około 80 dol. zachęcony dobrem powodzeniem, poszedł kolektować na szkołę, lecz go pochwycono i aresztowano.

¶ W MtCarmel, Pa., Polacy S. Dudkowicz i F. Supolski, za napaść i pobicie osadzeni zostali w więzieniu.

¶ W Shamokin, Pa., miejscowe Kółko Dramatyczne odegrało w ,,Opera House'' pięcio-aktową sztukę p. t. ,,Jaskinia Potępieńca.''

¶ W Manistee, Mich., spaliła się polska szkoła, budynek ogromny, przeszło 1000 dzieci pomieścić mogący. Szkoda wynosi przeszło 10 000 dol., zabezpieczone tylko $7.500.

¶ Były redaktor ,,Narodu Polskiego'' a następnie profesor w kolegium św. Stanisława w Chicago, wyjechał do Europy na zimowe miesiące. W maju zamierza powrócić do Ameryki.

¶ W Buffalo, N. Y., polski grocernik Jan Wiśniewski zapłacił 25 dol. kary za sprzedaż nieczystego mleka.

¶ W Milwaukee, Wis., wybuchł pożar w mieszkaniu M. Jagodzińskiego przy Garden ul. i wyrządził szkody na $25 dol.

¶ W Chicopee, Falls, Mass., polak A. Maguder, stracił życie, dostawszy się pod koła wozu, z którego spadł przez zderzenie się z naprzeciw jadącym ciężkim wozem towarowym.

HUMOR i SATYRA.

PORY ROKU.

Gdy z pod śniegu wyłoni
Się buda żałosna
W której Adam łzy roni —
To wiosna.

Kiedy dziedzic nie może
Poradzić nic na to,
Że żyd zwozi z pól zboże —
To lato.

Kiedy posła z hasłami
Czerwonych uniesień,
Młócą chłopi cepami —
To jesień.

A gdy zimnych obliczeń
Z żydami się ima
Pan Mecenas Mróz-Styczeń —
To zima.

Fraszki.

Cierpliwy.

— Czy mogę dziś prosić o rękę pani?

— Zapóźno, wczoraj właśnie zaręczyłam się.

— No, to jutro?

Przy wynajmowaniu pokoju.

— Ileż to za ten pokój?

— Czterdzieści pięć dolarów na kwartał.

— Ho! ho! to już chyba ze stołem?

— A jakże... jest stół, prawie zupełnie nowy orzechowy.

U golarza.

— Czy to pan goliłeś mnie w tamtym tygodniu?

— Do usług pana dobrodzieja...

— No to proszę mnie dziś zachloroformować...

Przy oświadczynach.

— A będziesz mi też wiernym?

— Moja droga, a czy to ja jestem prorokiem? ..

Dyplomatka.

— Więc pani nigdy nie chce wyjść zamąż?

— Za nic w świecie.

— A gdyby się tak pani oświadczył młody i przystojny kawaler?

— Aaa!... wtedy to co innego.

W wagonie.

Konduktor: Masz pan bilet?

Żyd: Ni! ni mam.

Konduktor: No to zaraz na najbliższej stacji pana wyrzucę.

— Ja też dalej nie potrzebuje jechać.

Czuły zięć.

— Mężusiu, mama zachorowała, poszlij po doktora.

— A no właśnie! Służąca miała zanieść mój cylinder do odprasowania, jak będzie wracała, to może wstąpić po doktora.

OBEREK.

Pod kaśtanem w trawie pachnie
Psysięgoł się kaprol Kachnie...
Pod kaśtanem — straśne rzecy!
Kaprol posed — Kaśka becy!

Zapłacili za ,,KURYER NOWOJORSKI.''

(Do dnia 1-go grudnia, 1897 r.)

New York.

J. Kopielski, $1,00; S. Grodowski, 1,00; S. Cieszewski, 1,00; Miss Down, 1,00; M. Kempiński, 1,50; J. Kunicki, 1,50; M. Stryczyński, 1,50; Pan W. 1,00; J. Sess, 75c.; Pani E. Jankowska, 75c.; W. Kupczyński, 75; S. Suszyński, 1.00.

Brooklyn.

W. Siudziński, 1,00; W. Wyckoff, 75ct.; C. Uzarowicz, 50c.; Fr. Krygier, 75c.; S. Rydzewicz, 1,50; J. Pieszak, 75c.; H. Januszkiewicz, 75c.; P. Owczarzak, 75c.; F. Kamiński, 1,00; J. Wyttych, 75c.; Ig. Cichoń, 75c.; F. Korpanty, 50c; M. Pyla, 75; K. Bentkowski, 75c.; A. Zasowski, 75c.; Wł. Steinmetz, 75c.; Ig. Jurkiewicz, 50c; M. Gumiński, 1,00; St. Galicki, 75c; A, Zapart, 75c; Fr. Taborski, 75c; P. Szubert, 1,50; Fr. Staszewski, 75c; J. Makowski, 1,00; M. Bąk, 1,50; E. Hasse, 85c; J. Grajkowski, 50c; J. Kantorski, 75c; J. Kujawa, 75c; J. Paszkiewicz, 50c; L. Wencel, 1,50; St. Dobrowolski, 50c.; J. Błażewicz, 1 00; A. Główny, 50c; J. Małecki, 75c; T. Szpingier, 1,50: A. Lewandowski, 1,00; Pani E. Mazurkiewicz, 50c; A. Olszewski, 50c; Ig. Nowak, 50c; D. Pacewicz, 1,00; M. Kowalski, 75c; W. Arnold, 1,00; A. Landecki, 75c; J. Mciuda, 75; Ig. Chmielewski, 75c; M. Urbański, 1,00.

Newark, N. J.

Pani Mężyk, 50c; J. Grodecki, 75c; A. Paszek, 1,00; J. Górecki, 50c; J. Jabłoński, 50c.

J. Świerkowska, Lakewood, N. J. $1,50.

J. Kopczyński, Newtown, L. I. 75ct.

A. Pietkiewicz, Poughkeepsie, N. J. 1,50.

A. Kurdelski, West Farms, N. J., 1,50.

J. Smith, Roscoe, N. J., 1,00.

Wł. Majerowicz, Rawenswood, L. I., 75c.

Mr. Wiśniewski, Wienfield, N. J., 1,50.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Jeszcze tylko trzy tygodnie dzielą nas od Świąt Bożego Narodzenia.

‖ Do New Yorku przybył na parowcu ,,Palatia'' 8-letni Stefan Stymelski, który bez żadnej opieki przebył ocean. Jego rodzice mieszkają w Galena, Ill. Nie mogąc chłopca zabrać ze sobą z braku pieniędzy, matka zostawiła go w Hamburgu w zakładzie dobroczynnym. Uskładawszy dostateczną ilość pieniędzy, rodzice posłali mu szyfkartę i chłopiec przyjechał sam do Ameryki.

‖ Morderca Guldensuppe'a, Marcin Thorn, zasądzony na karę śmierci, stracony zostanie na krześle elektrycznem w Sing-Sing w dniu 10 Stycznia, 1898 r.

‖ Leader ,,Tammany Hall'' John C. Sheehan przyszedł już do zdrowia i siedzi samotnie w swoim ofisie, opuszczony od politycznych ,,przyjaciół'' — którzy stali się setelitami bankietującego w Lakewood Crokera.

‖ Chcecie kupić loty w dobrej okolicy i mieć pewny tytuł własności, udajcie się na publiczną licytację lotów Rahwayskich, którą urządza ,,The Rahway Improvement Co.'' w hali ob. J. Krivacsego p. n. 213 Forsyth st., w sobotę dnia 11go grudnia o godz. 8ej wieczór.

‖ Partja demokratyczna ofiarowała na rok następny $177.000 na bezpłatne publiczne Biblioteki.

‖ Policjant Sullivan i klucznik Spałding zostali postawieni w stan oskarżenia za znęcanie się nad niejakim Daltonem, siedzącym w więzieniu.

‖ W koncercie ,,Kuryera,'' który się odbędzie dn. 29 Stycznia r. p. w ,,Germania Assembly Rooms,'' najlepsze siły muzyczne i wokalne przyrzekły swój współudział.

‖ ,,Kuryer'' urządził Koncert, Przedstawienie amatorskie i Bal, jakich nie było jeszcze w New Yorku.

‖ W głównej kwaterze policyjnej wybuchł ubiegłego wtorku ogień, który z wielkim trudem stłumiono.

‖ Nowojorska górna kolej, celem ochrony pasażerów czekających na pociągi zaopatrzy stacje ścianami szklanemi. Tymczasowo ulepszenia te wprowadzone zostaną na stacjach 14, 18, 23, 33, 42, 50, 57, 59, 72, 116 i 125 ulicy.

‖ Polecamy poparciu Rodaków i Szan. Polskich Towarzystw introligatora J. F. Pecka, Polaka, 203 E. 2 st., który wykonuje wszelkie roboty szybko, dobrze i tanio.

‖ Żona głośnego koniokrada, Horpyna, przewracająca ciągle oczyma do gości odprawiła piękną i młodą służącą Paraśkę, gdyż wszyscy tylko do niej się umizgali. Rozumie się, że dziewczyna, która na nieszczęście była piękniejszą od Horpyny, oddaloną została bez zapłacenia jej należności — jak to państwo koniokradztwo zwykle czynią.

‖ Z sześciu Eskimosów, przywiezionych przez porucznika Peary do New Yorku, którzy zachorowali w tym gorącym dla nich klimacie na zapalenie płuc, czterech przyszło już do zdrowia. Mają oni wystąpić w Muzeum historycznem, w urządzonej tam wsi podbiegunowej. Z wiosną por. Peary zabierze ich z powrotem do ich ojczyzny.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura ,,The International Shipping Office'' 5 Clinton st.

‖ Kiedyż skończą się ,,humbugi'' z garkuchni koniokrada wypuszczane. Niedawno założonem zostało Towarzystwo obrony czci i honoru jego członków — przyszedłszy jednak do przekonania, że trudno bronić tego, czego żaden z członków nie posiada, towarzystwo to zmieniło nazwę na ,,Bractwo wzajemnej adoracji.''

‖ Obecnie nowy ,,humbug'' ulągł się w tej mordowni. ,,Cudotwórca'' Raganowicz, straciwszy na gazecie ,,Świat,'' założył Tow. budowlane, którego członkowie mają opłacać po dwa dolary miesięcznie na wspomożenie ,,kasztanka.'' Dziwi nas tylko, że i ludzie poważni jak p. Dworzecki i Kucharski (czyto nie były prezes Sokołów) do tego ,,humbugu'' wciągnąć się dali. Wierzymy w to, że są oni pożądanymi członkami, gdyż oprócz nich, wszyscy inni członkowie towarzystwa nie mają razem jednego dolara.

‖ Licytacja lot ,,Rahway Improvement Co.'' odbędzie się w hali ob. J. Krivacsego 213 Forsyth st. o godz. 8-ej wieczór tej soboty (11 grudnia.) Jak nas dochodzą wieści, licytacja ta uda się doskonale. Loty te, wolne od długów, są własnością kompanii, cieszącej się jak najlepszą reputacją. Każdy Polak powinien przybyć na tę licytację i nabyć na własność posiadłość, które będą sprzedawane pod tak dogodnemi warunkami.

‖ Znowu jesteśmy zmuszeni zanotować jeden wybryk osławionego Głupskiego-Paderewisty. W niedzielnym numerze N. Y. Journal'a spostrzegliśmy powiastkę H. Sienkiewicza ,,Let us follow him,'' gdzie Głupski jako tłumacz jest podpisany. Ta sama powieść była drukowana przed kilku tygodniami w N. Y. Heraldzie — i zupełnie kto inny był jej tłómaczem. Tak to Głupski lubi stroić się w cudze pióra, i za pomocą literackiego korsarstwa napychać swoją kieszeń dolarami, których nie zarobił.

‖ Zaraz po świętach, bo w dniu 8-go Stycznia odbędzie się Przedstawienie amatorskie i Bal Tow. 3. Maj, w ,,Germania Assembly R''.

Not tki z Brooklyna.

‖ Brooklyński proboszcz, ks. Leo de Wysiecki czyni nam reklamę nie lada, czytując na ambonie Kuryera. Postaramy się częściej dostarczyć mu materyału do czytania. Swoją drogą pociągniemy go do odpowiedzialności sądowej o odszkodowanie za urządzanie sprzysiężeń przeciw ,,Kuryerowi'' a będzie go na czem patrzeć — gdyż ma na kościele 18 tysięcy dol. i kilka własnych domów. Do majątku tego doszedł on z pieniędzy na ,,chwałę Bożą'' ofiarowanych.

‖ Oto przykład gospodarki proboszcza... Kościół w długach a księżunio wypasa brzuszek i zbija dolary, ciężko przez lud łatwowierny zapracowane.

‖ W Niedzielę 26-go Grudnia b. r. właściciel polskiej Hali p. n. 42 Grand St. ob. A. Bentzig urządza bezpłatną zabawę dla Towarzystw w jego hali kwaterujących. Doborowa muzyka, przekąski i napoje.

‖ Na kwartalnem posiedzeniu VI. Oddz W. P. Krakusów, odbytem dnia 5-go Grudnia, wybranym został nowy zarząd: Jan Żywicki, kapitan; Jan Szlagowski, kasjer; Jan Werner, sekr. prot. B. Ogonowski chorąży polski; M. Miller, chorąży amerykański.

‖ Dnia 12-go grudnia, w niedzielę, o godz. 4ej po poł. odbędzie się u ob. Górnego pod nr. 152, 24 ul., South Brooklyn, wielki Mass-Meeting, celem ostatecznego zorganizowania gniazda Sokolego, na South Brooklynie. Obecni będą Druchowie Sokoli z New Yorku, Jersey City i Brooklyna. Komitet organizacyjny zaprasza zatem Szan. Obywateli z S. Brooklyna oraz młodzież by raczyła przybyć na to zebranie i zapisać się pod Sztandar Sokoli.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Sprawozdanie z Obchodu

67-ej rocznicy powstania listopadowego (1830 - 1831 r.) odbytego w dniu 29-go listopada, w ,,Beethoven Hall'' w New Yorku.

Z inicjatywy Oddziału Skarbu N. P. w Rapperswyllu na New York i Okolicę, za wspólnem staraniem Towarzystw polskich wojskowych i cywilnych z New Yorku i Brooklyna obchodzono smutną rocznicę powstania listopadowego.

Jeszcze przed godz. 9 wieczorem, pięknie udekorowana sala była zapełniona publicznością aż po brzegi.

O godz. 9-ej wice-prezes Oddz. Skarbu N. P., p. W. G. Nowak, w krótkich słowach przemówił do publiczności, określając ważność i doniosłość Obchodu i powołując na przewodniczącego ob. T. Kornobisa a Fr. Dowgiałowicza na sekretarza.

Przewodniczący po zajęciu swego miejsca i po zaproszeniu weteranów z powstania i prezesów Polskich Towarzystw na estradę, przystąpił do wykonania programu, który był następujący:

1. Orkiestra p. H. Wenskiego.
2. Mowa polska p. W. Szukiewicza.
3. Śpiew Tow. ,,Harmonia.''
4. Deklamacja p. J. O. Pieniążka.
5. Deklamacja 8-letniego Frania Wazeter.
6. Śpiew. Tow. św. Cecylji.
7. Mowa polska p. K. Wiśniewskiego.
8. Deklamacja p. J. Hysko.

Orkiestra p. H. Wenskiego odegrała ,,Bukiet pieśni polskich'' przeplatając muzyką mowy i deklamacje.

Następnie ob. Kornobis poinformował Publiczność, że wydawca ,,Kuryera Nowojorskiego'' p. Ed. L. Kołakowski, ofiarował 200 egzemplarzy kalendarzyków na rok 1898 do sprzedania pomiędzy zgromadzoną Publicznością, w celu przyjścia z pomocą pieniężną wdowom i sierotom po zamordowanych górnikach Polakach w Latimer, Pa.

Ofiarność p. Kołakowskiego przyjęto oklaskami a sprzedażą kalendarzyków natychmiast zajęły się panny: Weiss, Jakubowska i Rentz, oraz panie: Stefanowicz i Hoyar, które również poproszone zostały przez komitet Obchodowy, do zebrania kolekty na dochód wdów i sierót po górnikach w Latimer, Pa. Zebrano razem $19,78. (Pieniądze te oddane zostały komitetowi do przesłania we właściwe miejsce.)

Nadto wybrano komitet składający się z pp. Białda, Kornobisa, Nowaka, Stryszyńskiego i St. Domalewskiego, dla porozumienia się z komitetami innych narodowości w sprawie Protestu ogólnego, przeciwko senatorowi Lodge, który w kongresie w roku ubiegłym nas Polaków w sposób niegodny znieważył.

Na zakończenie Obchodu, ogólnie zaśpiewano ,,Boże coś Polskę'' przy akompaniamencie orkiestry p. H. Wenskiego, poczem uroczystość Obchodową zamknięto a Publiczność pokrzepiona na duchu rozeszła się do domów.

Szan. mówcom, deklamatorom, chórom śpiewackim: Tow. ,,Harmonii'' i św. Cecylji, jak i Szan. Publiczności za tak liczne zgromadzenie się składamy serdeczne staropolskie ,,Bóg zapłać.''

Kończąc niniejsze sprawozdanie dodaję, że przed rozpoczęciem uroczystości Obchodu, około godz. 8-ej wieczorem w kościele polskim św. Stanisława B. i M. zostało odprawione przez ks. J. Strzeleckiego nabożeństwo żałobne, za poległych w powstaniu w r. 1830 - 1831.

Z szacunkiem
F. Dowgiałowicz, sekr. Obchodu.

Oznajmienie.

Tow. Br. Pom. św. Stanisława z New Yorku, na posiedzeniu odbytem w dniu 3-go grudnia, b. r., zorganizowało się w grupę Związku Narodowego Polskiego. Towarzystwo św. Stanisława jest tow. beneficjalnem i wypłaca w razie choroby członka $5.00 tygodniowo. Wstępne zostało zmniejszone na $3.00. Kapitał tegoż Tow. wynosi $650,00. Członków jest dotychczas 36. Ktoby z Rodaków życzył sobie wstąpić do Tow. św. Stanisława i grupy Zw. N. P. niechaj się zgłosi na posiedzenie, które się odbywają w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, w hali pod kościołem św. Stanisława B. i M., 42 Stanton st., róg Forsyth str. po nabożeństwie południowem. Również zgłosić się można do sekretarza towarzystwa ob Wiśniewskiego, 167 Ludlow st. w New Yorku.

Komitet.

BROOKLYN.

Zaproszenie.

Tow. Pań Polskich w Brooklynie, zaprasza wszystkie Tow. Polskie ,,in corpore'' na bal, który się odbędzie dnia 15-go Stycznia w ,Palace Hall'' 89 - 93 Grand st. w Brooklynie.

Zarazem zawiadamiamy wszystkie polskie Towarzystwa, że Piknik nasz odbędzie się w niedzielę 26-go czerwca, 1898 r., upraszamy przeto inne Tow. o nieprzeszkadzanie nam urządzeniem swego pikniku na ten sam dzień.

W imieniu komitetu
S. E. Szmytkowska, sekr.
301 Grand str.

WEZWANIE.

Ja, Józef Kormiłko, zawiadamiam żonę swą Józefinę, z p. n. 9 Levis st. Jersey City Heights, N. J., aby w ciągu pięciu dni wróciła do domu.

W przeciwnym razie nie jestem odpowiedzialny za jej długi i wniosą sprawę do Sądu o rozwód.

Józef Kormiłko.

STATEN ISLAND.

Nekrologia.

Donoszę moim krewnym i znajomym, iż żona moja Hilarja Ekowska, z domu Słupińska, po ciężkiej a krótkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, rozstała się z tym światem w dniu 2-go grudnia o godz. 2 po poł. W smutku pogrążony mąż

Jędrzej Ekowski
i dzieci
Marja, Julianna, Sylwester i Antoni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Kazimirowski w Brooklynie. — Wręczone przez pana ubiegłej soboty $3,00 na ,,Kuryer Polski'' — tegoż dnia wysłaliśmy ,,czekiem.'' Otrzymasz pan zapewne ztamtąd pokwitowanie.

Fr. S. J. w Wakefield, N. Y. Jeśli pan z nami nie załatwisz rachunku i nie zwrócisz skolektowanych 15 dol. poinformujemy osoby od których Pan pieniądze zabrałeś, kto pan jesteś, a posada przepadnie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Polska Narodowa Liga

NA WSCHODZIE PÓŁN. AMERYKI.

W. Jankowski, Gen. Sekr.
316 6th St. Jersey City, N. J.

Wojciech Nowak, Cenzor.
1414 Randolph St. Philadelphia, Pa.

Tomasz Kruszynski, Vice-Cenzor.
345 Pavonia Ave. Jersey City, N. J.

J. Bonkalski, Prezydent,
128 Stuben St. Jersey City, N. J.

L. L. Pierzchalski, Vice-Prez.
851 S. Front St. Philadelphia, Pa.

J. Wasilewski, Kasjer,
338 5th Street Jersey City, N. J.

Każde Tow. Cywilne lub wojskowe może przystąpić do nowozorganizowanej Polskiej Narodowej Ligi, po przedstawieniu do głównego Zarządu listy członków, wpłaceniu 5 dol. od całego Towarzystwa i złożeniu z góry podatku miesięcznego po jednym dolarze od każdego członka, 5 ct. na utrzymanie biura Ligi, 5 ct. na Organ i 1 ct. na kapitał żelazny. Towarzystwu wstępującemu *in corpore* do Ligi przysługuje prawo do pośmiertnego zaraz po zatwierdzeniu i przyjęciu go do Ligi jak tylko uzyska piśmienne zawiadomienie o tem od głównego zarządu.

W. Jankowski, sekr. jen.

VI. Oddz. Wolnych Polskich Krakusów

W BROOKLYNIE, N. Y.

W Piątek dnia 31-go Grudnia (w Sylwestra) 1897 r.
odbędzie się
7-my ROCZNY WIELKI BAL
połączony
z uroczystem poświęceniem Sztandarów polskiego nar. i amerykańskiego.
W ,,TURN HALL''
61-73 Meserole St. Brooklyn, N. Y.

Kasa otwarta o godz. 7-ej wiecz. Początek o godz. 8-ej wieczró.
— Bilet 25 ct. od osoby. —
Do licznego udziału Szan. Polską Publiczność zaprasza

KOMITET.